

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i powieściowe

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

Zamach na Hitlera

Kancelerz jest ranny — Rewolta w Monachium stłumiona

Sensacyjną wiadomość podaje jeden z dzienników francuskich, a mianowicie „Information”, w myśl której kanclerz Hitler ma być ranny wskutek dokonanego na niego zamachu.

W tajemniczych i niezwykłych okolicznościach zwolniony został w dniach ostat-

nich szef przybocznej straży ochronnej Kanclerza, kapitan Ratten-Huber. Funkcje swoje pełnił kapitan Ratten-Huber w Berchtesgaden, rezydencji Hitlera.

Nagła tę dymisję motywuje dziennik „Information” kilkukrotnymi zamachami, jakie

dokonywane były w dniach ostatnich na Hitlera we własnej jego rezydencji.

Wiadomości, podawane przez prasę francuską, potwierdza całkowicie prasa austriacka, podając dalsze rewelacyjne do tych zamachów.

Według popołudniowego

dziennika „Der Telegraph” wewnątrz partii hitlerowskiej doszło ostatnio do ostrych zażargów. Jeden z poważniejszych członków partii w Monachium Dietrich miał zostać aresztowany za wyzwiiska, kierowane pod adresem Hitlera, a w dniu 5 i 6 marca dwukrotnie w Monachium

sztafety hitlerowskie usiłowały dokonać zamachu stanu.

Jako fakt podaje prasa austriacka, że w związku z tym projektowanym przewrotem dokonano w Monachium licznych aresztowań. Mimo to 24 przywódców zamachu zdołało zbiec i ukryć się w Szwajcarii.

400 dzieci zginęło podczas wybuchu

Wraz z nimi poniosło straszną śmierć 36 nauczycieli

Mrożące krew w żyłach sceny rozgrywają się podczas akcji ratunkowej

W miejscowości New London w stanie Texas w Ameryce, wydarzyła się we czwartek straszliwa katastrofa.

W czasie wybuchu kotłowni w szkole dla dzieci robotników i urzędników okręgu naftowego śmierć poniosło pod gruzami zawałonej szkoły około 400 dzieci. Cyfra ta nie jest jeszcze ostateczna i jest jeszcze najprawdopodobniej zwiększeniu.

Cała Ameryka wstrząśnięta została tą katastrofą do głębi. W stanie Texas wobec trudnej do opanowania sytuacji wytworzonej przez zropanowanych rodziców, gubernator ogłosił stan wyjątkowy.

Według ostatnich informacji telegraficznych przebieg tej katastrofy był następujący:

W szkole New London, do której uczęszczało około 1.200 dzieci odbywały się lekcje. Wszystkie dzieci wraz z zespołem nauczycielskim złożonym z 40 osób znajdowały się na wspólnym wykładzie w wielkiej auli.

Tuż przy skrzydle auli znajdował się kocioł nieokreślonego dotychczas bliżej przeznaczenia. W pewnej chwili w czasie odbywającej się lekcji rozległ się przeraźliwy huk,

a za chwilę cały gmach zwał się, grzebiąc dzieci.

Plomienie objęły ze wszystkich stron ruiny, utrudniając ucieczkę nawet tym dzieciom, które znajdowały się bliżej wyjść.

Sceny, jakie się tutaj rozgrywały, nie znajdują w słowniku właściwych odpowiedników. Znikoma część dzieci, którym udało się wyrwać ze szpon okrutnej śmierci, utraciwszy panowanie nad zmysłami, rozpięzła się na całą okolicę, szukając w przerażeniu bezpiecznego miejsca.

Przeogromno reszta ich kolegów tymczasem i cały zespół nauczycielski wśród najtragiczniejszych nawoływań pozostała pod gruzami, ponosząc śmierć na miejscu, bądź bez nadziei na oczekując pomocy.

Na wieść o tragicznej katastrofie w New London władze bezpieczeństwa stanu Texas zarządziły jak najszerszą mobilizację pomocy. Zarekwirowano wszystkie prywatne samochody w okolicy, telegraficznie wezwano setki lekarzy i sanitariuszów.

Garnizon stanu Texas wysłał natychmiast na miejsce katastrofy wszystkich żołnierzy, celem rozgrzebania gruzów.

Rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły w New London, na wieść o nieszczęściu, jakie ich spotkało, ruszyli gromadnie na miejsce wybuchu.

Rozgrywały się tu prawdziwie dantejskie sceny, gdy oszalałe matki rzuciły się w oblakaniu na gruzy rumowisk i na oślep szukały swych dzieci.

Akcja ratunkowa natrafiła w tych warunkach na niesłychane trudności. Policja z trudem usuwała zropanowanych rodziców, torując wojsku drogę.

Dotychczas wydobyto już spod zwałów około 400 dzieci, z których nieliczne tylko znajdowały się przy życiu. Spośród pogrzebanych 40 nauczycieli tylko czterech żyje, reszta poniosła straszną śmierć.

W dobywanych spod gru-

zów trupach dzieci po kilka matek dopatrywało się swego dziecka. Dochodziło przy tym do tragicznych awantur.

Akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu. Szosy, wiodące z New London do pobliskich miejscowości, posiadających szpitale, są przepełnione samochodami. Tłum zropano-

nych rodziców przypuszcza regularne ataki do bram szpitalnych, szukając w nich swoich dzieci.

Z nastaniem nocy wojsko sprowadziło specjalne reflektory, przy których świetle prowadzi dalszą akcję dozwolonego na pół zwałonych i potwornie zniekształconych trupów dziecięcych.

Zajścia przed giełdą w Paryżu

Policja zmuszona była do interwencji

PARYŻ. We czwartek między godz. 11,30 a 12-tą doszło na placu Giełdy do szeregu drobnych incydentów.

Manifestanci ciągnący od placu Republiki przez bulwary i ul. Vivienne zatrzymali

się na chwilę przed sztachetami giełdy, wydając rozmaite okrzyki.

Między nimi a urzędnikami giełdy, stojącymi na stopniach gmachu rozpoczęły się utarczki słowne. Gdy manifestanci zaczęli śpiewać „Międzynarodówkę”, urzędnicy odpowiedzieli zaintonowaniem „Marsylianki”.

Wybuchła bójka, której położyła kres policja, aresztując kilku manifestantów.

W południe oddziały służby bezpieczeństwa rozproszyły tłum, zbierające się na placu Giełdy.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. Od godz. 5 rano w całym mieście słychać było odgłosy gwałtownej strzelaniny artyleryjskiej.

Walka toczyła się jednocześnie w mieście uniwersyteckim, w okolicach C-sa d Campo i Barr e de Usera.

Kilkanaście pocisków ciężkiego kalibru spadło na Madryt, powodując liczne ofiary w ludziach.

SKŁADAJCIE OFIARY NA Fundusz Obrony Morskiej

Papież potępia komunizm i zwraca na niebezpieczeństwo uwagę świata

Ojciec Święty wystosował do wszystkich biskupów świata encyklikę, w której potępił złowrogą doktrynę komunizmu, zaprzeczającą wszystkim wartościom duchowym i

podważającą wszystkie autorytety.

Papież po stwierdzeniu swej sympatii dla nieszczęsnego uciskowanego narodu rosyjskiego przeciwstawił błędowi komunizmu odwieczne prawdy kościoła kat. i zalecał zarówno państwom, jak i poszczególnym katolikom, a zwłaszcza duchowieństwu coraz dalsze zglębia nie tych zbawczych prawd i bronienie ich wszystkimi siłami przeciwko akcji podżegawczej i niszczyielskiej komunizmu.

W zakończeniu Ojciec Święty zaznacza, że ze względu na uporczywość straszliwego niebezpieczeństwa komunistycznego, uznał za stosowne zwrócić na nie w tym uroczystym dokumencie uwagę całego świata.

Rozwód p. Simpson zakwestionowany

Dzisiaj odbędzie się nowa rozprawa

LONDYN. Przed trybunałem rozwodowym w Londynie odbędzie się dzisiaj przedwodnictwem sir Boyd Harriman rozprawa w procesie p. Wallis Simpson.

Zdaniem prawników, z inicyjatywą tej rozprawy wystąpił prokurator królewski, który w tego rodzaju sp. awach

zwraca się do trybunału o wypowiedzenie się co do wartości informacji, zebranych o elementach sprawy, już osądzonej, a mogących wpłynąć na zmianę wyroku.

Jak wiadomo, w sprawie p. Simpson sędzia Ipswich wydał zawieszający wyrok, roz-

wodowy, znany w Anglii pod nazwą dekretu „nisi”. W ramach tej procedury, rozwód staje się rzeczywisty po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku pod warunkiem, że w okresie tym prokurator nie wznowi sprawy.

Sędzia Ipswich wydał wyrok 27 października 1936 r.

amówienia przedsięwzięte na wykwasne i smaczne wyroby cukiernicze przyjmuje w Piotrkowie CUKIERNIA „Krakowianka”, plac Kościuszki 7, telefon 12-74.

Rząd nie zażąda pełnomocnictw Parlament będzie zwołany na sesję nadzwyczajną

W dniu wczorajszym nie obradowały w Sejmie żadne komisje, natomiast dziś odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

W przyszłym tygodniu obradować będzie zarówno Sejm, jak i Senat. Istnieje tendencja, by przyspieszyć tempo prac celem załatwienia jak największej ilości projektów ustaw.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia znajduje się przede wszystkim projekt ustawy w sprawie zamiany obligacji państwowych, wystawionych w innych walutach, na obligacje złote.

Jest to bardzo ważny projekt, który musi być załatwiony jeszcze podczas obecnej sesji.

Wiele spraw pozostanie niezalutowanych w komisjach. Ogólnie przypuszczają, że Rząd obecny, w odróżnieniu od poprzednich nie zwróci się do Izby o pełnomocnictwa. W tych warunkach liczą się z

możliwością zwołania sesji nadzwyczajnej.

Senat na jednym z najbliższych posiedzeń rozpatrywać będzie sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy w sprawie ustroju sądów przysięgłych.

Przypominamy, że projekt tej ustawy znosi sądy przysięgłych na terenie b. zaboru austriackiego, gdzie dotychczas działają.

Na komisji sejmowej oraz na plenum Sejmu, mimo opozycji ze strony posłów z Małopolski projekt tej ustawy zo

stał uchwalony. Natomiast senacka komisja sprawiła wszystkim niespodziankę.

Znakomita większość komisji, albowiem 10 senatorów przeciwko 4 wypowiedziało się za odrzuceniem tego projektu. Zmieniono więc referenta na plenum.

Trudno przewidzieć jaki będzie dalszy los tego projektu. Nie można bowiem wykluczyć, że Senat na przykład nie zgodzi się ze stanowiskiem komisji i wnioskiem rządowy uchwali.

Przy obecnym układzie sił

gdzie zarówno poseł, jak i senator, reprezentują jedynie siebie, takie nagłe skoki są zupełnie możliwe. Przeciwnie w Sejmie byliśmy np. świadkami, że projekt rządowy uzyskał większość w komisji, a na plenum został odrzucony. Teraz więc może być odwrotnie.

Wchodzimy obecnie w ostatni okres prac Izby. Zwyczajna sesja budżetowa zbliża się ku końcowi. Nie jest wykluczone, że sesja zostanie zamknięta jeszcze przed świętami.

Hołd Senatowi i Sejmowi

Wczoraj o godz. 10 w kaplicy „Przytuliska” przy ul. Wileckiej w Warszawie odbyło się dla posłów i senatorów nabożeństwo z okazji Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Modły odprawił ks. Kornilowicz. Po nabożeństwie marszałkowie Izby w towarzystwie posłów i senatorów udali się na dziedziniec Belweduru i złożyli wieńce.

Pożar w tunelu wśród strajkujących

DETROIT. W tunelu, pod głównym gmachem fabryki Chryslera, w którym od dn. 6 marca siedzi 2.000 strajkujących robotników, wybuchł nocny wczorajszy pożar. W krótkim czasie ogień ugaszono.

Strajk w wytwórniach filmowych

PARYŻ. Wczoraj został ogłoszony strajk w wytwórniach filmowych. Powodem strajku jest to, że niektóre wytwórnie nie dotrzymały przyjętych zobowiązań podwyższenia płac personelowi.

Z hiszpańskiego frontu walki

SALAMANKA. Komunikat sztabu powstańczego donosi: Na froncie 8-ej dywizji podjęliśmy atak na stanowiska nieprzyjacielskie pod Mont Maranco.

Nieprzyjacieli stracił 40 ludzi i liczny materiał wojenny. Do niewoli wzięto 8 milicjantów.

Na froncie Buena Vista odparliśmy atak nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Na froncie Guadalajara, na odcinku Tajuna nieprzyjacieli atakował nasze pozycje. Atak ten został odparty.

Nieprzyjacieli usiłował atakować przed świtem miasto u

niwersyteckie w okolicy szkoły architektury. Atak ten był odparty i wojska nieprzyjacielskie cofnęły się, pozostawiając na placu 300 zabitych. Usiłowania ataku na froncie Jarama nie powiodły się nieprzyjacielowi.

Na froncie Grenady odparliśmy atak nieprzyjacielski, biorąc 7 żołnierzy do niewoli. Nieprzyjacieli stracił 32 zabitych.

MADRYT. Kontrofensywa wojsk rządowych na odcinku Guadalajara uwięziona została powodzeniem.

Oddziały posunęły się o kilka kilometrów, zbliżając się do Brihuega, które jest niemal całkowicie zniszczone przez ogień artylerii rządowej.

Atak prowadzony był 3-ma kolumnami. Pierwszą kolumną wyszła ze wsi Pajares, druga z „Palacio” Delbara na wschód od Brihuega, trzecia zaś z Cifuentes.

Artyleria rządowa zmusiła do milczenia baterie powstańcze. Wczorajem zaobserwowano bezładny odwrót oddziałów powstańczych.

Wojska rządowe zajęły wszystkie wzgórza, panujące na Brihuega. Gen. Mijaja osobiście kierował akcją na froncie Guadalajara.

Po powrocie do Madrytu general nie ukrywał swego zadowolenia ze zdobycia Cifuentes i oświadczył, że miejscowość ta nigdy nie powróci do rąk powstańców.

„Karta wizytowa” przestępcy

Dzięki niej zdemaskowano włamywacza

Pewnej dzystej nocy włamał się do willi, znajdującej się na przedmieściu Chicago. Przestępca „pracował” w spokoju, a po oblowieniu się lupem wyszedł z okna pokoju położonego na parterze do ogrodu. Skoczył jednakże tak niefortunnie, że stracił równowagę i wyrzucił się. Chcąc złapać się przed upadkiem wyciągnął przed siebie ręce i upadł płackiem.

Następnego dnia zaalarmowana policja zjawiała się w willi i przy dochodzeniu wpadła na odciski rąk i nóg na wyschniętej już ziemi tuż pod oknem. Dokładnie zbadano te odciski, ale tym jeszcze się nie zadowolono. Sposzreżono również zagłębienie, które pochodziło prawdopodobnie od twarzący. Wywiadowcy z odcisków rąk polecili zrobić gipsowe odlewy.

Odlew ten okazał się maską twarzy znanego policji włamywacza, którego z miejsca ujęto. Ponieważ na miejscu wypadku zostawił tak doskonałą „kartę wizytową”, nie pomogło mu gwałtowne wypieranie się winy i powędrował do więzienia.

Ratujemy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

CZYTAJCIE

„ŻYCIE KOBIECIE”

TANIE, CZYSTE
I PRAKTYCZNE
JEST ŻELAZKO
ELEKTRYCZNE

Holenderska łódź podwodna wyruszyła na wody hiszpańskie

LIZBONA. Holenderska łódź podwodna „O-16” na polecenie rządu haskiego odeszła na wody hiszpańskie, gdzie łącznie z krążownikiem „Jawa” ma

stanowiąć ochronę dla żeglugi holenderskiej, a w pierwszym rzędzie zająć się uwolnieniem parowców ostatnio zatrzymanych przez marynarkę powstańczą.

Ruch religijny w Sowietach ogarnia młodzież szkolną i nauczycieli

MOSKWA. — „Za Komunistyczne Proświeszczenie” donosi, że akcja antyreligijna w szkołach wiejskich obwodu woroneżskiego została zarzucona, natomiast daje się zauważyć ożywienie akcji religijnej.

Chowieństwo wywiera tam wpływ nie tylko na uczącą się młodzież, lecz i na nauczycieli, którzy uczęszczają do cerkwi i wykonują praktyki religijne.

Duchowni prawosławni rozwijają działalność na gruncie nowej konstytucji, która zapewnia swobodę religijne, starając się pozyskać ludność dla cerkwi.

Dziennik podaje charakterystyczny przykład stosunku nauczycieli do propagandy antyreligijnej w szkołach.

Wielu uczniów uczęszcza do cerkwi, bierze czynny udział w nabożeństwach i wykonuje praktyki religijne, modli się i zachowuje posty.

Nauczycielka Kolechnikowa ze szkoły wiejskiej w Kleszowie została wezwana przez kom. „je” celem udzielenia wyjaśnień w sprawie akcji antyreligijnej wśród młodzieży.

Podobnie rzecz się ma z propagandą antyreligijną w szkołach rejonu suchinickiego. W obwodzie zachodnim du-

Gdy komisja wyraziła chęć zwiedzenia szkoły, nauczycielka zatelefonowała do męża, by postarał się o to, aby dzieci pozejmowały medaliki z szyi.

Przeciw hitlerowcom w Afryce występuje rząd Unii Południowej

LONDYN. — Rząd Unii Południowej - Afrykańskiej przygotowuje obecnie, szereg zarządzeń, skierowanych przeciwko agentom narodowo - socjalistycznym, działającym na terenie południowo - zachodniej Afryki, który był dawniej kolonią niemiecką.

obecnie wydać dekret, w którym udzieli administracji obszaru południowo - zachodniej Afryki szerokich pełnomocnictw, celem łepienia narodo wego socjalizmu.

Jak wiadomo, w r. 1934 partia narodowo - socjalistyczna została rozwiązana na terenie południowo - zachodniej Afryki i wydany został zakaz noszenia mundurów i oznak narodo wo-socjalistycznych.

Dekret umożliwi administracji wysiedlanie agentów, usiłujących szerzyć narodo wy socjalizm. Deportowani nie będą mieli prawa odwołania się do sądów lub składania zeznań.

Rząd kaptzacki zamierza o-

Dekret przewiduje również surowe kary dla obywateli Unii Południowo - Afrykańskiej, skazanych za agitację narodo wo - socjalistyczną.

Pamiętki po pani Simpson

Tylko jednego dolara kosztuje wejście do muzeum

Wkrótce w Baltimore zostanie otwarte muzeum, w którym będą zebrane liczne pamiętki po pani Simpson. Przed wszystkim będą tam umieszczone te, które odnoszą się do jej romansu z byłym królem angielskim.

Wśród pamiętek po pani Simpson dotyczących jej romansu z księciem Windsoru będą wystawione wycinki z gazet całego świata zebrane przez kupca, materiał fotograficzny, listy, autografy, a nawet rękopisy artykułów dotyczących tego najslawniejszego romansu świata, od jego początków aż do chwili obecnej. Kupiec, który urządzi muzeum, można rzecz z pobu-

dek ideowych, nie zapomina również o stronie materialnej. Za zwiedzenie muzeum będzie pobierano opłata w wysokości jednego dolara. Obecnie kupiec poszukuje eleganckiej młodej kobiety, której obowiązkiem będzie przyjmowanie od widzających i oprowadzanie ich po muzeum. Kobieta ta powinna być podobna do pani Simpson, i jeśli to możliwe, należeć do wyższych sfer towarzyskich.

Muzeum będzie się mieściło w skromnym trzypiętrowym domu, w którym pani Simpson spędziła lata dzieciństwa i w którym jej matka, pani Verfield, prowadziła pensjonat. Dom ten należy obecnie do pewnego baltimorskiego kupca. Kupiec jest wielkim zwolennikiem pani Simpson i księcia Windsor, czym się tłumaczy, jak oznajmił, chęć urządzić muzeum imienia pani Simpson.

Szrapnele z czasów wojny

We wsi Suski pow. Ostrów-Mazowiecka, jeden z gospodarzy zauważył szrapnel, który tkwił w wale drogowym. Gdy

wiadomość o tym rozeszła się wśród mieszkańców, cała wieś zaczęła rozkopywać wal, poszukując pocisków. W rezultacie znaleziono 12 szrapneli nie wystrzelonych, pochodzących niewątpliwie, z czasów wojny europejskiej.

Robotnicy runeli z motorem

Jeden zabity, dwóch ciężko rannych

W fabryce Zieleniewskiego w Krakowie w czasie poprawiania motoru runeli wraz z platformą na ziemię 4 robotnicy i monter.

Józef Sikora i 18-letni Wojciech Sochacki w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala, czwarty zaś robotnik, który zawisł na łańcuchu zamanej platformy ocalał. Władze bezpieczeństwa badają przebieg wypadku.

Ponieważ zachodziła obawa, że wyrostki wiejskie, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, zechcą rozbić dawno wystrzelone pociski, starsi gospodarze złożyli wszystkie szrapnele do wykopanej jamy, po czym zniszczono je, za pomocą podpalenia.

Koronacja bez udziału Włoch

Sensacyjny wywiad z Mussolinim

Wesoły kacik

Aksamitne policzki

Nie ma nic gorszego od zadowolonej niewiasty. Pani Lala była piekielnie zazdrosna.

Pomimo to jej małżonek był zdania, że nie ma nic lepszego od pani Lali. Był bowiem posuszny zakochany.

Pani Lala we wszystkim wyszyła zdradę. Ktoś na ulicy uśmiechnął się do jej męża, lub mąż spojrzal przelotnie na jakąś niewiastę, a już w duszy pani Lali rodziło się podejrzenie:

— Aha! Znają się! To pewno jego przyjaciółka.

W gruncie rzeczy pan Adam był czysty, jak lza i niewinny, jak jagnię. Prócz żony nie kochał nikogo. A że się kobiety oglądały za nim na ulicy, to nie jego wina. Był bardzo przy stojny. Zawsze elegancki, gładko wygolony, zwracał na siebie powszechną uwagę.

— Adas! jest za przystojny — doszła do wniosku pani Lala. — Jego gładkie, aksamitne policzki proszą się o pocałunki. Dlatego go kobiety napastują i dlatego mnie pewnie zdradza.

I pewnego wieczora słodkim głosem spytała męża:

— Adasiu! Kochasz mnie?

— Bardzo, mój aniele!

— Jeżeli cię o coś poproszę, nie odmówisz?

— Niczego ci nie odmówię.

— Zapuść sobie brodę.

Pan Adam zdziwiony spojrzal na żonę.

— Brodę?! Po co? Z brodą mi nie do twarzy.

— Właśnie, że z brodą będziesz wyglądał dostojnie. I zresztą... powiem ci całą prawdę: strasznie lubię, kiedy jesteś nieogolony. To tak przyjemnie drapie.

Ta prawda była nieprawdą. Pani Lali chodziło tylko o to, żeby się Adas przestał kobieciotom podobać i nie mógł jej zdradzać.

Pan Adam zapuścił brodę.

Stanowczo było mu z brodą nie do twarzy. Powtarzali mu to znajomi i koledzy. Kobiety przestały się do niego uśmiechać.

Nie zwracał jednak na to uwagi. Ukochana żona lubi brodę i to wystarczy.

Pani Lala triumfowała. Ale nie długo.

Szorstki zarost męża niemilo sernie drapał jej twarz. Przy pocałunku miała wrażenie, że trze ją ktoś ryżową szczotką. Coraz bardziej tęskniła za gładko wygolonymi, aksamitnymi policzkami.

Nie mogła się jednak do tego przyznać. Sama przecież na mowała męża... Zresztą, jeśli zgoli brodę, znów ją zacznie zdradzać.

— Nie chcę żeby mnie zdradzał! Nie pozwolę mu zgolić brody! — postanowiła pani Lala. — Zbyt mocno go kocham!

I pewnego razu oświadczyła mężowi:

— Mój kochany, czy pozwolisz mi chodzić trzy razy w tygodniu od 5-ej do 7-ej na kursy kroju?

— Ależ naturalnie! — zgodził się pan Adam, który gorąco kochał swoją żonę.

I zaraz nazajutrz pani Lala o piątej po południu poszła... do garnizonu pewnego młodzieńca, którego poznała niedawno i który jej się bardzo podobał, bo miał zawsze gładko wygolone, aksamitne policzki.

Napoleon Sadek.

LONDYN. — „Daily Mail” zamieszcza wywiad Ward Price z Mussolinim, który oświadczył, iż Włochy nie będą reprezentowane na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego 6. a to z powodu zaproszenia na te uroczystości Haile Selassiego.

Następnie szef rządu włoskiego zaznaczył, że z punktu widzenia kolonialnego Włochy są zadowolone i gotowe są przyjaźnie uregulować z W. Brytanią sprawy handlowe w Afryce, dotyczące, w szczególności Keny i Sudanu.

W sprawie Hiszpanii Mussolini powiedział:

„Zapewniam pana, iż niczego nie żądaliśmy od gen. Franco, czy to jeżeli chodzi o bazę morską na wyspach Balearskich, czy o Marok hiszpański.

Ochotnicy włoscy w Hiszpanii, których liczba jest ogromnie przesadzona, powrócą do swych domów, gdy to będzie im odpowiadało, chyba że zawarty zostanie układ powszechny o wycofaniu z Hiszpanii ich ochotników, którzy znajdują się tam w liczbie nieskończenie większej.

Włochy nie czynią nic i nie uczynią niczego, co mogłoby nawet w sposób pośredni narużyć całość terytorialną Hiszpanii.

Po zakończeniu wojny domowej Włochy nie zamierzają zajmować się specjalnie sprawami Hiszpanii.

Wracając do sprawy handlu angielsko-włoskiego, Mussolini oświadczył, że Włochy nie żywiły nigdy wrogich zamiarów wobec Anglii i Francji i nie żywią ich i obecnie.

W dalszym ciągu wywiadu Mussolini oświadczył, że z punktu widzenia praktycznego nie mógłby wyciągnąć żadnej korzyści z wojny europejskiej, która równocześnie wystawiałaby Włochy na straszne ryzyko.

Następnie Mussolini przy-

Higieniczna Pani używa wody kwiślowej



GIEŁDA

Wczorajsza giełda notowała: Dewizy: Holandia 288.70, Berlin 212.56, Bruksela 88.90, Kopenhaga 115.20, Londyn 25.80, Nowy Jork 5.27 i pół, Paryż 24.25, Praga 18.41, Stockholm 135.05, Zarych 120.25.

Papiery procentowe: 4 proc. poz. konsolid. 52.50 — 52.75, 7 proc. poz. stabil. 568.00, 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 45.00 — 45.25.

RADIO

6.50 „Kłody ronne”. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Paq. informacji. 7.50 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.50 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Orkiestra salonna. 12.10 Dziennik południowy. 12.50 „Skrytka rolnicza”. 13.00—14.30 Przerwa. 14.30 Test Wyobrzeźni. Słuchowisko dla dzieci młodzieży: „Wypława po promyku słonecz”. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Chór Szkoły Pochodnych Saperów. 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 „Operetki francuskie”. 17.00 Koncert symfoniczny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Żywa Góra (wznowienie)”. 19.30 Gdzina lekkiej muzyki (z Poznania). 20.25 Nowości literackie. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.50 Pogadanka aktualna. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00 „Z opor komicznych” (transmisja z Berlina). 22.00 „Psychoanaliza” — humorystka Józefa Czyścieckiego. 22.30—23.30 Mała Orkiestra R. P.

znał, że rozwój Abisynii wymagać będzie wiele czasu. energii i kapitałów, jest więc rzeczą naturalną, iż pragnie on współpracować z narodami europejskimi, posiadającymi

kolonie w Afryce. Co się tyczy Locarna i paktu zachodniego, to Włochy gotowe są uczynić wszystko, aby doprowadzić sprawę do pomyslnego wyniku, a porozu-

mienie mogłoby być ułatwione przez stworzenie osi Rzym — Berlin, która nie powinna wywoływać niepokojów w Europie, lecz raczej wprowadzić w niej pokój i ład.

Znikła groźba katastrof po wynalezieniu nowego systemu sygnalizacji

Wielkie wrażenie w świecie lotniczym wywarła wiadomość, że angielskim inżynierom udało się rozwiązać zagadnienie bezpiecznego opuszczania się hydroplanów na morze, co z kolei da możliwość utrzymania komunikacji powietrznej nad znacznymi obszarami wodnymi. Dotychczas wskutek przerwy w locie czy to wolanej zapadającymi ciemnościami, czy mgłą hydroplanom mogły liczyć tylko na tak zwane „ślepe lądowanie”, podczas którego wszystko zależy od instynktu i zręczności pilota. Obecnie niebezpieczeństwo to zniknie całkowicie, dzięki zbudowaniu specjalnych baszt sygnalizacyjnych, podobnych do tych, jakie znajdują się na każdym lotnisku.

no, że rozwiązać zagadnienie powietrznej komunikacji transoceanicznej można tylko za pomocą zbudowania sztucznych wysp, na których urządzony byłby lotniska. Wybudowanie takich wysp byłoby bardzo kosztowne i pochłaniałoby wiele pracy. Inżynierowie więc zastanawiali się, w jaki inny sposób rozwiązać kwestię bezpieczeństwa lotu transoceanicznego. Doszli właśnie do przekonania, że wyspy doskonale zastąpiłyby baszty sygnalizacyjne. Również i to ostatnie byłyby czymś w rodzaju sztucznych wysp, ale o wiele mniejszych rozmiarów i byłyby rozsiane wzdłuż trasy lotu transoceanicznego. Obok nich mogłyby w razie potrzeby lądować hydroplany i zaopatrzyć się w nowy zapas paliwa.

Wypadku, gdy baszty te będą znajdowały się blisko brzegu, elektryczną energię przekazywałoby się im kablem podmorskim. Gdy zaś będą znajdowały się na pełnym morzu, to będą zaopatrzone w motor benzynowy lub naftowy, który sam będzie wytwarzał prąd.

Nowy ten projekt spotkał się z wielkim entuzjazmem w świecie lotniczym, ponieważ daje możliwość szybkiego urzędywania stałej powietrznej komunikacji międzyoceanicznej. Przypuszcza się, że metoda ta oddałaby też wielkie usługi przy lotach nad tymi obszarami ziemi, które obfitują w wielkie jeziora, wewnętrzne morza i t. p.; również i na tych obszarach wodnych mogłoby być zorganizowane „wodne lotniska”.

Bunt 100 mnichów przeciwko opatowi

W Asancie, w koptyjskim klasztorze Deirel - Moharak 100 mnichów zbuntowało się przeciwko opatowi, ojcu Sissarusowi i wyrzuciło go z klasztoru. W sprawę tę wniósł się władze, żądając aby mni si wpuścili opata do klasztoru i odnosili się z należytym szacunkiem do przełożonego.

Mni si nie chcieli jednak o tym słyszeć i zamknęli się w grubych murach klasztornych, postanawiając w razie konieczności przetrzymać nawet najdłuższe trwające oblężenie.

„Strajk okupacyjny” mnichów trwa już 6 tygodni, a na razie nie udało się osiągnąć z nimi porozumienia.

Kairski korespondent angielskiego dziennika „Daily Express” postanowił nacalnie stwierdzić, jak jest przeprowadzany strajk i udał się do Deirel - Moharak. Zdołał się dostać do klasztoru, pilnowanego przez mnichów, a następnie opisał to, co tam widział.

6-tygodniowy strajk silnie wpłynął na tryb życia klasztoru jak i na mnichów, którzy wpuścili dziennikarza do wnętrza po długich pertraktacjach prowadzonych przez zamkniętą bramę. W końcu dla powzięcia decyzji w tym trudnym do rozwiązania zagadnieniu, wpuścić czy nie wpuścić obecnego, udali się do leżącego w łóżku 85-letniego organizatora strajku, Amby Tardosa, który niedawno zachorował. Dopiero gdy stary mnich pozwolił wpuścić do klasztoru dziennikarza, otworzono przed nim bramy.

Uspokoilo ich nieco zapewnienie premiera, że rząd nie chce przelewu krwi i postara się załatwić sprawę na drodze pokojowej.

Zaraz po tym, jak strajkujący zamknęli się w klasztorze po Egipcie rozeszła się pogłoska, że mni si są uzbrojeni, aby w razie potrzeby stawić zbrojny opór. Dziennikarz zaprzeczył tym pogłoskom. Nie widział w klasztorze ani jednego karabinu, a cały „arsenal” mnichów składa się z grubych palek.

Poza tym większość mnichów, to zniechęceni starcy, którzy nawet nie potrafia walczyć pałką. Wierzą oni, że mury klasztorne obronią ich przed atakiem.

Za wysokim, 30-stopowym murem klasztoru znajdują się cztery kościoły, których wieże kopuły błyszczą w słońcu i są widoczne w promieniu wielu kilometrów.

W normalnych czasach w kościołach tych odbywa się siedem razy dziennie nabożeństwo, a wolny czas od nabożeństw mni si spędzali w swoich celach. Cele te są bardzo skromne, a ściślej mówiąc, zupełnie nieumeblowane. Na całej ich umeblowanie składa się połamane tyarde łóże. W celach



W ślad za słynną Sonią Henie porzuciła amatorstwo i znakomita łyżwiarka Anna Hulthen. Zawierała ona korzystny kontrakt z amerykańską wytwórnią filmową.

Obok szkieletu znaleziono kilka monet miedzianych polskich z czasów króla Kazimierza Wielkiego.

Szkielet pochowano na cmentarzu katolickim w Bolesławiu, kajdany zaś oddano na przechowanie do zarządu gminy w Bolesławiu.

Szkielet zakuty w kajdany odkopali robotnicy pod Olkuszem

Wypadek ten zrobil duze wrazenie w okolicy Olkusza i jest różnie komentowany.

Wypadek ten zrobil duze wrazenie w okolicy Olkusza i jest różnie komentowany.

Kupon porady prawnej



JAN DULIŃSKI

Agentka C. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA



W koncesji angielskiej w Szanghaju znajduje się wspaniały klub, w którym zbierają się oficerowie. W pobliżu klubu znajdował się pewnego dnia o sparaliżowanych nogach żebrak, który opowiadał przechodniom, że jest ofiarą rewolucji rosyjskiej.

Pewnego razu przed żebrakiem zatrzymała się wyjątkowo piękna kobieta, która obrzuciła go przenikliwym spojrzeniem.

167.

Wyrok śmierci

— Niech łaskawa pani ofiaruje cośkolwiek ofierze rewolucji rosyjskiej — rzekł płaczącym głosem żebrak do pięknej kobiety.

— Kiedy uciekniecie z Rosji? — zapytała kobieta, wyjmując ze srebrnej portmonetki kilka monet.

— Przed trzema laty.

— A gdzieście byli przez ten cały czas?

— Wędrowałem przez chińskie miasta i wsie...

— Ze sparaliżowanymi nogami?

— Tak... łaskawa pani — odparł żebrak pokornym tonem i wsunął za pazuchę kilka monet, które kobieta wrzuciła mu do czapki.

Kobieta jeszcze raz wpiła przenikliwe spojrzenie w twarz żebraka i oddaliła się.

Żebrak nie spuszczał z niej oka. Weszła do angielskiego klubu i wkrótce wyszła stamtąd w towarzystwie angielskiego oficera.

Żebrak znów odezwał się żalonym tonem:

— Szlachetni państwo, ofiarujcie cośkolwiek, ofierze bolszewików.

Kobieta i angielski oficer przeszli tuż obok niego, prawie, że ocierając się o jego wózek. Oboje byli mocno zajęci rozmową. Rozmowę prowadził tak głośno, że żebrak nie uronił z niej ani jednego słowa. Wyraźnie słyszał, jak oficer oświadczył:

— Zdaje mi się, że nasz informator wpadł... Znikły dwa bardzo ważne dokumenty... Nie rozumiem w jaki sposób to się stało... Należy go natychmiast ostrzec...

— Jest bardzo możliwe, że rewolucjonści już go rozstrzelali... — odezwała się kobieta.

Dalszej rozmowy żebrak nie mógł już usłyszeć, ponieważ oficer i kobieta oddalili się. Gdy-

by ktoś w danej chwili przyjrzał się twarzy żebraków, dostrzegłby, że maluje się na niej silne wzburzenie.

Siedział milczący, nie zwracał wcale uwagi na przechodniów i nie wygłaszał swego „żebraczego” przemówienia. W końcu opanował się i w dalszym ciągu obserwował angielski klub, przypatrując się tym, którzy tam przychodzili i stamtąd wychodzili.

W pewnej chwili ujrzał, że znów zbliża się piękna kobieta. Tym razem była sama. Żebrak poprosił ją o jałmużnę. Kobieta po raz drugi otworzyła torebkę, zamierzając ofiarować żebrakowi kilka monet. W tej samej chwili z torebki wypadła jakaś gęsto zapisana kartka. Jak żebrak zdolał zaobserwować, kobieta nie zauważyła wcale, że wypadło jej coś z torebki. Wrzuciła monetę do czapki i oddaliła się.

Żebrak szybko podniósł papieraek i wsunął go za pazuchę. Czuł jak serce mu zaczęło mocniej bić. Drżał z obawy, aby kobieta nie spostrzegła się, że coś zgubiła i nie wróciła po kartkę. Nie chcąc się narażać na niepotrzebne spotkanie z piękną kobietą, żebrak szybko się oddalił.

Posuwanie się naprzód nie przychodziło mu z wielką łatwością. Musiał drewnianymi deseczkami, które miał nałożone na ręce, odbijać się od chodnika i w ten sposób wprawiać w ruch wózek. Pies zaś z wywieszonym językiem biegł za nim. Dopiero gdy żebrak znalazł się na innej ulicy, wyciągnął z pazuchy papieraek, który zgubiła piękna kobieta, i zaczął go czytać:

— „Kochana Mamo! Czuję się bardzo dobrze, nasza praca posuwa się raźnie naprzód i odnosi jeden sukces za drugim. Pogoda nam dopisuje. Nie wiem jeszcze, kiedy wrócę do Londynu. Muszę Ci wyznać Mateńko, że zakochałam się po uszy w pewnym Chińczyku. Niezwykle człowiek! Nazywa się Kiang-Ling-Fu. Niech to zostanie w tajemnicy, to nasz przyjaciel, rozumiesz?... Ostatnio jestem mocno zaniepokojona, ponieważ od trzech dni już go nie widziałam... Kilka razy pytałam się o niego u jego gospodarzy, a ci odpowiedzieli mi, że w ciągu tego czasu nie wrócił nawet na noc... Drżę o jego los, Mamo!... Być może, że ci bandyci, rewolucjonści

ujeli go... Czy już rozumiesz?... Jak widzisz, miłość jest ciągle związana z cierpieniem... Co porabiają nasi? Czy Erskine skończył już swoją powieść? Jak się czuje kuzyńka, Mary? No, bądźże mi zdrowi... Całuję Was gorąco Anna”.

Żebrak wsunął list za pazuchę i ruszył w dalszą drogę...

Kiang-Ling-Fu już czwarty dzień był więziony przez rewolucjonistów w zakonspirowanym lokalu. Z niecierpliwością czekał na wynik dochodzenia.

Jakacki w ciągu tych czterech dni nie pokazywał się w lokalu. Tylko członkowie komisji śledczej wiedzieli, gdzie się znajduje i co porabia.

Stosunek do Kiang-Ling-Fu był w dalszym ciągu bardzo wrogi. Towarzysze prawie że z nim nie rozmawiali. Kiang-Ling-Fu w dalszym ciągu starał się ich przekonać, że jest niewinny, że raciono na niego oszczerstwo, ale jego słowa pozostawały bez odpowiedzi.

— Być może, że postąpiłbym w podobny sposób — pocieszał się Kiang-Ling-Fu, który przeżywał straszne katusze.

Czwartego dnia, późnym wieczorem, do klubu przybył Jakacki. Miał nachmurzoną twarz. Wezwał co wybitniejszych rewolucjonistów do przeległego do hali pokoju i pokazał im list, który przypadkowo dostał się w jego ręce, gdy grał rolę żebraka. Opowiedział im o spotkaniu z Anną Morette i Jamesem, oraz o rozmowie, jaką podслуtał. Następnie dodał:

— W pierwszej chwili przypuszczałem, że Anna Morette poznała mnie, chociaż w zasadzie było to niemożliwe. Byłem tak doskonale ucharakteryzowany, że rodzona matka by mnie nie poznała. Ale w końcu doszedłem do przekonania, że gdyby się potapała kim jestem, to Anglicy nie pozwoliliby mi żebrać w pobliżu ich klubu, a tylko osadziliby mnie w więzieniu. Anna Morette rozmawiała z Jamesem po angielsku, przypuszczając, że nie znam tego języka. Jestem święcie przekonany, że list zgubiła zupełnie przypadkowo. Nie wierzę, ażeby to miał być znów jakiś kawał „Intelligence Service”. Gdyby nasze przypuszczenia szły tą drogą, to wówczas dalibyśmy możliwość wszystkim prowokatorom bezkarnie grasować i wyrządzać nam szkody... Nie ulega już dla mnie obecnie żadnej wątpliwości, że Kiang-Ling-Fu jest prowokatorem!

W tym samym duchu wypowiedzieli się pozostali rewolucjonści, biorący udział w naradzie. Ostatni dokument, który zdobył Jakacki, przekonał ich jeszcze bardziej, że Kiang-Ling-Fu jest agentem „Intelligence Service”.

— Kiang-Ling-Fu musi z miejsca zostać rozstrzelany!

Wyrok taki zapadł jednogłośnie. Jakacki wrócił do hali i zbliżywszy się do Kiang-Ling-Fu, oświadczył drżącym głosem:

— Wyrokiem sądu rewolucyjnego jest pan skazany na karę śmierci!

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

ANIOŁ CZEKA NA PANA

Od chwili gdy Jadzia Wirska odwiedziła swą przyjaciółkę, pielęgniarkę w szpitalu, i poznała tam chorego na płucę, kompozytora i poetę Piotra Gilskiego, zapomniała o całym świecie. Porzuciła znajomych i godzinami przesiadywała przy łóżku chorego, przysłuchiwała się jego opowieściom, lub stenografowała pod jego dyktando, albowiem Piotr nawet w łóżku nie przestawał tworzyć.

Przebywanie u boku Piotra było dla Jadzi najmielszą chwilą podczas dnia.

Również i Piotr pokochał skromną, wesołą Jadzię, Również i on marzył o ognisku rodzinnym, ale nie w tym celu, aby czerpać z najbujniejszych źródeł życia, ale aby tylko tam móc wypocząć...

Piotr i Jadzia niejednokrotnie rozmawiali na temat ich ślubu, ale nie mogli się pobrać, ponieważ nie mieli pieniędzy.

Jadzia była urzędniczką biurową. Pensja z trudem wystarczała jej na skromne utrzymanie, a o oszczędnościach nie mogło być mowy.

A Piotr, który czuł się już znacznie lepiej i mógł opuścić szpital, nie czynił tego tylko z tego względu, że nie miał pieniędzy na wynajęcie mieszkania. Trzymano go więc w szpi-

talu tylko z litości.

Nigdy nie był bogaty, nigdy nie posiadał dużo pieniędzy, ale gdy był zdrowy prowadził lekkomyślny tryb życia i przez puszczał zarobione pieniądze przez palce.

Pewnego dnia Jadzia wpadła na dość szczególny pomysł.

— Wiesz, co Piotrze? — oświadczyła. — Kupię gazetę, przeczytam ogłoszenia matrymonialne, wyszukam jakąś dojrzałą kobietę posiadającą dużo pieniędzy, napiszę do niej płomienny list, w twoim imieniu. Ona zobaczy się z tobą, zakocha się, ofiaruje ci dużo pieniędzy a wówczas, wówczas wiesz już co uczynimy...

Gdy się pobierzemy i będziemy posiadali własne mieszkanie, znajdziemy środki, aby zwrócić jej pieniądze. Zresztą spieszyć się z tym też nie będziemy mieli potrzeby.

Piotr nie mógł uczynić nic innego, jak pójść śladem Jadzi i wybuchnąć śmiechem. Był zbyt słaby, aby przeciwstawić się temu planowi.

Po kilku dniach Jadzia przyszedłszy do niego wybuchła tak serdecznym śmiechem, że z trudem dowiedział się o przyczynie tej wesołości. Opowiedziała mu, że sprawa została załatwiona: wysłała list do pewnej 41-letniej kobiety i odo-

wiedź już nadeszła. Nie „to” rozmieszyło tak Jadzię, ale „jak”, jak list był pisany i wręczyła mu list. Ironicznie się uśmiechając Piotr, przeczytał list pisany w patetycznym tonie i zakończony:

„Przeştap pan próg mego domu! Anioł czeka na pana!”

Również i Piotr musiał się śmiać i do i o tak gwałtownie, że po odejściu Jadzi znów kaszał i pluł krwią, co się już dawno nie zdarzyło. Ach, za żadną cenę nie wolno mu było być zbyt żywym! A jak by to było w pożyciu małżeńskim z tryskającą wesołością Jadzi?

W końcu zbliżył się dzień, w którym do szpitala przybył „anioł”. Jadzia nie była wówczas obecna, a Piotr stwierdził, że w tej pani Marii Ranieckiej nic nie było z anioła. Ale jej spokojny sposób bycia wpływał na niego kojąco. Wszystkie go już w życiu kosztował, ale teraz za niczym tak nie tęsknił, jak za spokojem.

Maria Raniecka, pulchna sympatyczna wdowa o miłej powierzchowności opowiedziała mu, że jest pianistką, że wyszła szczęśliwie za mąż za zdolnego kompozytora i że z tego związku posiada córeczkę liczącą obecnie osiem lat. W obawie przed samotnością umieściła ogłoszenie w gazecie.

Dzięki wspólnym zainteresowaniom duchowym pękły pierwsze lody

W końcu przyszła Jadzia. Pani Raniecka przyglądała

się Jadzi z nieufnością, ale na jutrz znów przyszła, prowadząc tym razem z sobą swoją córeczkę, Adelę, która z miejsca zdobyła serce Piotra.

Gdy następnego dnia Jadzia przychodziła do niego, była świadkiem następującej sceny: Piotr trzymając na kolanach Adelę prowadził ożywioną rozmowę z panią Raniecką. Jadzia natychmiast burzyła to romantyczne sam na sam. Nie zawsze jednak to się jej udawało. Również i Piotr czynił jej zarzuty, że w ten sposób nie otrzymają spodziewanej pomocy od pani Ranieckiej.

W końcu doszło do tego, że gdy Jadzia widziała ich w drodze, od razu wychodziła.

— Ładna historia — myślała wówczas ze smutkiem. — Kobieta ta, która miała mi pomóc wyjść za mąż za Piotra, nagle stanęła mi na drodze.

Pewnego popołudnia Piotr poprosił, aby go zwolniono na pół dnia ze szpitala i odwiedził panią Raniecką. Panująca tam prostota i rzucający się w oczy dostatek, wywarły na nim wielkie wrażenie. Pragnął bowiem żyć w dostatku, a nie walczyć o byt. Pomimo że był młody wiekiem, wskutek choroby stał się stary na duchu.

— Już tyle przeżyłam w życiu — rzekła pani Raniecka, że stałam się tak spokojna, i tak mało wymagająca od życia, czy pana to zadowoli...

— Właśnie tego szukam i za

tym tęsknię! — przerwał jej w połowie zdania — pragnę spokojnej towarzyszyki życia!

— Przypuśćmy, że pan mówi prawdę, Piotrze, czy jednak życzyliście spojrzeć, silny wewnętrzny uścisk dłoni nie może dać szczęścia, tyle powie dzieć?...

— Pani ma rację, Mario — ujął jej rękę i spojrzał ak głęboko w jej w oczy, że stanęła w ponosach, jak młoda dziewczyna.

I nagle potrafił czytać z jej rysów twarzy. Była wyrozumiała kobietą, aniołem, który otwierał przed nim drzwi nowego raj... —

Jakaś siła wewnętrzna pchała go do wynurzeń i wyznał jej wszystko: o liście Jadzi i jej zamiarach. Pani Raniecka uważnie przysłuchiwała się, ale z jej oczu wyczytał, że wszystko mu wybacz... —

— Mario, jesteś aniołem. — wykrzyknął zachwycony. — Sądzę, że jeśli mnie przyjmiesz, to wyzdrowieję przy tobie.

— Ale wówczas opuścisz mnie i pobierzesz się z tą młodą dziewczyną.

— Nie wspominaj o niej, Mario! Tylko z tobą mogę być szczęśliwy!

Po miesiącu Piotr ożenił się z panią Raniecką, a Jadzia wróciła do swoich poprzednich zajęć. Satisfakcję sprawiała jej tylko myśl, że dała cierpiącemu człowiekowi szczęście, które wprawdzie inaczej sobie wyobrażała.

Kalendarz dnia

20 MARZEC

HISTORIA PODAJE: 1848 Wybuch powstania Mierostawskiego w Wielkopolsce. 1908 Akt pruski o wyłączeniu Polaków.

PRZYŚLÓWIA: „Od dnia dwudziestego marca, Słońce przerywa i starca”.

KTO NIE WIE. ZE: Estonia liczy 1 milion 150 tys. mieszkańców.

HUMOR WIELKICH LUDZI: Diogenes (412-323 przed Chr.) dowiadywał się, że jeden bardzo niedolny szermierz został lekarzem i rzekł do znajomych: — Mnie to wcale nie dziwi — powiada stary medzecek grecki — najwidoczniej chce on zemdlić się na tych którzy go nierz powalili na ziemię.

Na święta ciasta budynie Dr. A. OETKERA

Dr. A. OETKER, Sp. z o. o. Warszawa Rakowiecka 25. Mierzonona książka z przepisami Dr. A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni... Płatki same” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych księgarskich i u nas. Cena obniżona 30 groszy.

Tłumaczenie snów

P. Ola Kasztelanek. Dowiódł się Panu o czymś złym. Sen Wujcia wróży podróź niedługo w tym roku Pani Jagódka z Włoch ułrzy dawno niewdziadną osobę. Smutne życie 20. Brunet myśli o Pani. Może Pani grać na loterii. Wyjdzie Pani za mąż. P. Majorowa H. P. Przekroć domowa będzie życzenie spełni się. Czeka Pan i niespodziany wydatek. P. „Polesienka 15-26 T. B. naręczony często myśli o Pani Niezdziwili Pani kol. b. a. zechoruje. Ktoś poprosi Panią o pożyczkę. P. Pirzala. Będzie Pan świadkiem kłótni. P. Dunia. Przeprosił się Pan z byłym naręczonym Wyjdzie Pani za mąż za obecnego. Będziecie w małżeństwie szczęśliwi.

Na malej wokandzie...

Kłótnia w pociągu czyli handlowa konspiracja

(A. E.) Kalme Jeruzalem i Naftali Sztajn nienawidzą się wzajemnie. Nie rozmawiają ze sobą, odwracając głowy przy spotkaniu... Nienawiść ta jest wynikiem konkurencji zawodowej. Obaj panowie handlują bowiem tymi samymi artykułami i jeden drugiemu zabiera z przed nosa klientow.

Straszliwa masakra na okręcie podczas zuchwałego napadu piratów. Dzielna sekretarka uratowała pasażerów

3 marca mały statek „Shan” zawinął do portu Hangkong. Pogoda była wspaniała. Na pokładzie znajdowało się 46 pasażerów, z których przeważająca większość była Amerykanami. Byli to inżynierowie, przemysłowcy, filmowcy, którzy nie tylko przybyli w te okolice, abym podziwiać piękne południowych mórz ciąskich, ale którzy przybyli również w sprawach handlowych.

wybiła ich ostatnia godzina. Nagle z kotlewni dobiegła gwałtowna strzelanina. Nikt nie miał pojęcia, co się rozgrywało na statku. Zaraz znów rozległy się strzały, na które ktoś odpowiedział ogniem rewolwerowym. Nagle jakaś kobieta gwałtownie roztrzaskała drzwi kajuty, którą zajmował bankier Smith.

Mister Smith ujął za broń, oboje wyslizgnęli się na pokład, postrzelili dwóch piratów zanim ci zdolali zrobić użytek ze swych rewolwerów oraz poranili kapitana, który ukrył się w niszy. Następnie otworzyli drzwi pozostałych kajut i w pośpiechu zorganizowali atak na rabusiów morskich.

Dopiero obecnie pasażerowie dowiedzieli się, że miss Maud Spada, sekretarka mister Smitha uratowała ich. Dzielna Amerykanka w odpowiedniej chwili wymknęła się ze swojej kabiny, ukryła się w kotlewni, unieszkodliwiła tam maszynistów i nalaoczy, i w końcu postrzeliła 4 piratów. Pasażerowie postanowili odwdziżyć się wybacwicielec. Zebrali wśród siebie olbrzymia sumę pieniędzy, bo aż cały milion dolarów i wręczyli je nannie Maud Spada.

— Jestem pańską sekretarką — oświadczyła — ma pan tu dwa rewolwery i niech mi pan pomoże.

Po pół godziny walka była skończona 6 piratów było zabitych, 4 ciężko rannych, pozostali wyskoczyli za burtę.

Tajemniczy narkotyk zmusza do przyznawania się do niepopelnionych czynów

Aresztowanie doktora Allana Campsona i jego pomocników wywołało w Nowym Orleanie wielkie poruszenie. Proces ich, który odbędzie się już za kilka tygodni, uchodzi za jeden z najciekawszych wypadków kryminalnej kroniki świata ostatnich lat.

Campson i jego pomocnicy są oskarżeni o zabójstwo całego szeregu osób, chociaż sami ani jednego człowieka nie posłali na tamten świat. Ale posyłali na pewną śmierć niewinnych ludzi, których zabijał nie jakiś morderca, a kat Nowego Orleanu.

bardzo obciążały. Przy tym oświadczali o dokonanych przez siebie czynach z taką drobiazgowaścią i mówili z taką szczerością, że władze im wierzyły i wstrzymywały dochodzenie, które było prowadzone w zupełnie innym kierunku.

10 tych zbrodniarzy stanęło przed sądem, wszyscy zostali skazani: 4 na karę śmierci, 6 na dożywotnie więzienie. Z 4 skazanych na śmierć, jeden został ulaskawiony pozostali 3 zginęli na krześle elektrycznym.

zywalo tym, którzy go wchłaniiali. Na podstawie zeznania, które w międzyczasie złożył sam lekarz, okazało się, że pobierał od gangsterów od 5.000 do 8.000 dolarów i w zamian za tę sumę tak długo „leczyl” zupełnie niewinnych ludzi, t. zn. wstrzykiwał im swój narkotyk, aż ci przyznawali się do dokonania zbrodni. Dzie sięciu skazanych „zbrodniarzy”, jak się okazało obecnie, było zupełnie niewinnych.

Dr. Campsonowi udało się na podstawie zmieszania kilku gatunków roślinnych trucizn indyjskich spreparować narkotyk, który zmuszał do przyznawania się do tego co się naka-

Falszywie oskarżeni, którzy odsiadawali karę w więzieniu, zostali natychmiast wypuszczeni na wolność, ale tych trzech, którzy zginęli na krześle elektrycznym, żadna moc nie wróci. Padli ofiarą narkotyku, który niesumienny lekarz zastrzyknął już jednej ze swych pacjentek podczas pierwszego procesu, aby w ten sposób uniknąć kary.

Dr. Campson prawdopodobnie zginie na elektrycznym krześle.

POMADKI SZACHA o pięknych soczystych kolorach, nadadzą Waszym ustom, Piękne Panie naturalną czerwień. Kolory: electricque, cerise, cerise violet, cerise foncé. CENA ZŁ. 0.70, 1.05, 1.25

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Kocha go, a nie zna adresu

P. STACHNA zwierza nam się: „W lipcu ub. r., będąc na zabawie tanecznej na Nowym Brodnie w towarzystwie trzech panów i jednej koleżanki poznałam bardzo miłego i sympatycznego Kasia.

Coż kiedy nie potrafię zapomnieć mego Kasia! Mam dużo kandydatow, pragnących mnie poślubić, ale ja będę nadal czekała na mego ukochanego. Może jeszcze wróci! Ale on także nie ma mego adresu, jak ja jego.

Przyłączył się do nas. Wsiadliśmy do tramwaju Nr. 12. Kazio wysiadł przed moim Poniatowskiego. Zdaliśmy umówię się na randkę. Spotkałiśmy się.

Przyznam się szczerze, że już mi się nudziło wszystkim ciagle przypominać, żeby sobie nawzajem zapisywali nazwiska i adresy. Jak to Państwo w ogóle robią przy poznanianiu się?

Kazio wyznał mi swą miłość, prosiąc o wzajemność. Odmówiłam mu jej, twierdząc, że nie potrafiłabym tak przedko pokochać i zaulać. Umówiliśmy się na następny raz, ale nie mogłam przyjsć na czas, był u mnie mój dobry znajomy, który nie pozwolił mi wyjść wcześniej. Mego Kasia już nie było.

Co robisz? Rozpaczam strasznie, wiedząc, jak liśc na jesieni. Jużbym sobie życie odebrała, lecz i na to nie mam odwagi. Ale tak dłużej żyć bez niego też nie chcę.”

Zmartwiona, że go już więcej nie spotkałam, udalam się do znajomego, aby mi podał jego adres lub telefon. Odmówił mi kategorycznie, dowodząc, że powinnam pilnować narzeczonego, a nie interesować się drugimi.

„Lokatorce z Bródna”. Niestety, gospodarz ma rację. Mieszkanie trzeba wymawiać zawsze na miesiąc z góry.

Min. Angelescu zachwyca się szkolnictwem i zapowiada wprowadzenie polskiego systemu w szkołach rumuńskich

Rumuński minister oświaty dr. Angelescu przyjął wczoraj przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, wobec których złożył następujące oświadczenie:

„Jestem b. zadowolony, więc nie żałuję — zachwyceni podróżą do Polski, gdzie ze wszystkich stron spotykałem się z objawami sympatii.

Widziałem dotychczas rzeczy b. interesujące, które wykazały mi naocznie, że Polska jest krajem wysokiej kultury. Wiedziałem o tym dawniej, lecz nie znałem jej instytucji.

Wiedziałem, że w ubiegłych stuleciach Polska odgrywała b. wielką rolę intelektualną

przez swe prace naukowe i literackie, a sztuka jej wydatnie przyczyniła się do postępu i rozwoju cywilizacji ludzkości.

To co sam stwierdziłem, zwiedzając szkoły i skarby artystyczne Polski, wyjaśniło mi rolę, jaką odgrywał ten kraj, przepojony na wskroś duchem łacińskim.

Szkoła powszechna, szkoła zawodowa i gimnazjum męskie im. Batorego, które zwiedziłem mogą służyć za wzór dla szkół innych krajów.

Instytut Wychowania Fizycznego jest jedyny w swoim rodzaju. Uczynię też wszystko możliwe, aby wprowadzić do

naszego nauczania to, co widziałem w czasie podróży w Warszawie.

Muszę dodać, iż wszędzie spotkałem się ze szczerą przyjaźnią, która mnie serdecznie wzruszyła.

Nauczanie w Polsce, kierowane z takim taktem i znajomością rzeczy przez wielkiego uczonego, jakim jest obecny minister Oświecenia Publicznego p. Świątosławski musi służyć innym krajom za szczęśliwy przykład, nie omieszkam

też czerpać z tej organizacji nauczania.

Raz jeszcze podkreślam zadowolenie z tej podróży, która — jestem przekonany — zacieśni więzy intelektualne i kulturalne obu krajów zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych.

Następnie minister Angelescu udzielił odpowiedzi na pytania przedstawicieli prasy, obrazyjąc m. in. obszarne stan szkolnictwa w Rumunii i znaczne postępy, osiągnięte w tej dziedzinie.

Walka z dynastią Hohenzollernów

Gestapo dokonała w Niemczech licznych aresztowań wśród b. członków Stahlhelmu. Aresztowanym zarzuca się utrzymywanie wrogich dla obecnego ustroju stosunków z członkami dynastii Hohenzollernów, z kołami przemysłowymi i wojskowymi.

Wśród aresztowanych znajduje się jeden z b. przywódców Stahlhelmu dr. Paul Stürmer, jego sekretarz Seibel i publicystyka Willy Kraft. Aresztowania te wywołały w Niemczech duże wrazenie.

Frontem do Morza!

Zastraszający pochód drożyzny W ślad za drzewem idzie żelazo

Wszystkie prywatne i państwowe przedsiębiorstwa hutnicze w Polsce ogłosiły wspólną deklarację, w której oświadczają, że „podwyżka cen żelaza na rynku wewnętrznym jest bezwzględnie koniecznością, wynikającą z gwałtownego a niezależnego od Polski wzrostu na rynku światowym cen surowców, niezbędnych dla polskiej produkcji hutniczej”.

Deklaracja ta uważana jest za zapowiedź bliskiej podwyżki cen żelaza i wyrobów żelaznych w Polsce. Dotychczas nie wiadomo, jak wielka będzie ta wyżka cen. Mówi się, że ma ona wynieść 20 —

30 proc. zależnie od gatunku wyrobów żelaznych.

Podwyżka cen żelaza odbije się na całym życiu gospodarczym kraju. W rolnictwie i w wielu innych dziedzinach gospodarczych żelazo stanowi jeden z podstawowych artykułów. Projekty i plany inwestycyjne i budowlane na rok bieżący będą musiały być

poddane rewizji, o ile rzeczywiście ceny żelaza pójdą w górę.

Przed kilku tygodniami wprowadzono w życie zwiększenie cen drzewa, obecnie wisi nad krajem groźba zwiększenia cen żelaza. Ten pochód drożyzny wywraca wszelkie plany gospodarcze i godzi w równowagę wszystkich budżetów.

Życzenia dla Marszałka Śmigłego składała wczoraj cała Polska

W dniu Imienia Marszałka Śmigłego-Rydzka od wczesnych godzin porannych delegacje wojska, organizacji, stowarzyszeń społecznych, związków zamieszkały swe serdeczne życzenia dla Dostojnego Solenizanta.

Zarówno w siedzibie Marszałka przy ul. Klonowej, jak i w gmachu Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych zostały wyłożone specjalne książki, do których wpisywali się składający życzenia Wodzowi Naczelnemu.

O godz. 10-ej rano życzenia dla Naczelnego Wodza złożyło Wojsko. Między godz. 13 i 14 życzenia złożyli członkowie Rządu z p. premierem gen. Sławoj-Skladkowskim

i podsekretarze stanu, po czym życzenia składali pp. wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, władze administracyjne, prezydent miasta Warszawy Starzyński oraz szereg wyższych urzędników państwowych.

Poza tym w ciągu dnia całego składały życzenia oraz adresy hołdownicze specjalnie przybyłe delegacje, reprezentujące jak najszerze warstwy społeczne, niekiedy z dalekich stron kraju, które przynosiły Panu Marszałkowi w darze imiennym szereg apominków wykonanych niejednokrotnie nakładem wielkiego trudu własnego lub zbiorowego, świadczące o serdecznych uczuciach dla Dostojnego Solenizanta.

Persja — błogostawiony kraj nie ma kryzysu, nie ma bezrobocia

Jednym z tych niewielu błogostawionych krajów, które nie znają kryzysu gospodarczego i jego plagi, bezrobocia, jest Iran, stara Persja.

Do niedawna Persja była krajem, do którego obcy udawali się z biciem serca. Bezczelne bandy rabusiów grasowały po drogach i ogalały podróżnych, a kto stawiał im opór, ten kończył śmiercią. Tak było jeszcze przed 20 laty. A obecnie? Obecnie sprawy te poszły prawie, że w zapomnienie, ponieważ obecny władca Persji, Rica Szach Pahlevi przeobraził swój kraj w państwo europejskie.

Dopiero niedawno przystąpiono w Persji do budowy pierwszej linii kolejowej. W kraju o powierzchni trzy razy większej od Niemiec nie było dotychczas koleji! Nie było także i porządnych dróg. Również i w innych dziedzinach sprawa nie przedstawiała się lepiej. Bogaty ten kraj był całkowicie zaniedbany. Nikomu bowiem nie zależało na podniesieniu poziomu życia Persów, nikt nie dbał o ich wygodę. Kraj był podzielony na „sfery interesów” i obce mocarstwa eksploatowały go jak mogły. Trwało to do tej chwili, w której zjawiał się nowy człowiek, i obudził rodaków z wielowiekowego snu.

Tym człowiekiem jest Rica Chan. Jako zwykły wiejski chłopak, który nie umiał czytać ani pisać, wstąpił Rica Chan do wojska. Dzięki swoim zdolnościom awansował wkrótce do rangi oficera, a dzięki nieustannej pracy nad sobą, zdobył wielkie wykształcenie. W roku 1921 objął tękę ministra wojny i po-

trafił zniszczyć wpływy Rosji i Anglii. W roku 1925 był chłopak wiejski zdobył największą władzę, jaką człowiek może zdobyć na ziemi, został władcą swego kraju. Parlament zmusił szacha Achmeda do ustąpienia i uczynił Rica Chana jego następcą. W roku 1925 został uroczystie koronowany, jako Rica Szach Pahlevi Szachinszach.

Od tej chwili europeizowanie kraju następuje w fantastycznym tempie. Szczególnie stolica państwa Teheran, przeobraził się całkowicie. Nie tylko większość domów została zburzona, a ich miejsce zajęły nowoczesne budynki, ale również wszystkie ulice zostały na nowo wytyczone.

W równym tempie szła praca w całym kraju. Linia kolejowa długości tysiąca kilometrów, jest już na wykończeniu, cały kraj przecinają doskonale szosy, po których pędzą wspaniałe autobusy.

Wskutek takiego nawału pracy w kraju daje się odczuć silny brak rąk roboczych. Szach angażuje więc najlepszych specjalistów zagranicznych, ale nie ufa im ślepo. Osobiście czuwa nad wykonaniem każdego szczegółu. Jak wykańcza się jakiś budynek stacyjny, przybywa do tej miejscowości i podaje go krytycznej ocenie. Każde drzwi i okna dokładnie wypróbują.

W kraju tym nie tylko że nie ma bezrobocia, ale nie ma

również rozpolitykowania. Szach zlikwidował wszystkie partie, twierdząc, że partyjnictwo prowadzi kraj tylko do zguby i odciąga uwagę obywateli od najistotniejszych spraw.

Szach przejął z Europy również i policyjny system meldunkowy, przeobrażając go na własny sposób. Każdy cudzoziemiec, który przejeżdża przez kraj, musi w tej miejscowości, w jakiej zatrzymuje się na noc, zgłosić się do policji, wypełnić kartę meldunkową i złożyć dwie fotografie. Trasa podróży jest wszędzie dokładnie zaznaczana i cudzoziemiec nie może jak dawniej po prostu stać się nieuchwytny dla władz.

W walce z węzami udział biorą zwierzęta domowe

Posiadacz pewnej fermy węzów w pobliżu Kapstadt, G. Thomas, opowiada o swoich doświadczeniach, jakie przeprowadził z poszczególnymi zwierzętami domowymi i mieszkańcami swojej fermy. Koty najlepiej zabijają węże. Pod tym względem znacznie przewyższają psy, którym bardzo często udaje się w odpowiedniej chwili rzucić się na węża i przegryźć mu kręgosłup. Ale prędzej czy później jedna z tych napaści im się nie udaje i padają ofiarą jadu węża.

Koty natomiast posiadają własną, specjalną metodę walki: rzucają się na węża z rozcapierzonymi pazurami i starają się wpić nimi nie tylko

w kręgosłup, ale i w oczy, a zaraz po tym gwałtownie odskakują na bok, gotowe do odparcia ciosu węża, szykując się zarazem do nowego natarcia. Koty nie pozostawiają swojej ofiary na polu walki, ale przynoszą ją, widocznie w poczuciu doniosłości swego zwycięstwa, panu. Dzięki temu „węzowe wyczyny” poszczególnych kotów mogą być dokładnie kontrolowane.

Małpy bez względu na to, czy urodziły się w niewoli czy na wolności, drżą ze strachu przed węzami, pomimo że w normalnych warunkach nigdy nie dochodzi do zetknięcia między tymi dwoma gatunkami zwierząt. Na widok nawet zdechłego węża, małpy

ogarnięte panicznym strachem zaczynają uciekać. Bardzo ciekawe jest spostrzeżenie, że dzieci murzyńskie nie odczuwają wcale strachu przed węzami. Schwyta nie kobry jest w okolicach położonych na południe od równika tak rozpowszechnionym sportem, jak u nas w Europie chwytanie jaszczurek.

Murzymiataka nieświadomie odkryły tajemnicę, którą szczycą się zaklinacze węzów. Każdy z nich potrafi w bardzo prosty sposób „zakłócić” najbardziej jadowitego węża: po prostu głaszcząc go po grzbiecie. Najgroźniejszego nawet węża nie czyni tak pokornym, jak delikatne dotknięcie dłoni.

Wybuch granatu w Radzyminie

W Radzyminie rozległ się ogłuszający huk. Jak się okazało, był to wybuch granatu, który na głównej ulicy w pobliżu rynku rzucił jakiś nieznaną osobnik. Dokonawszy dzieła zniszczenia, nieznaną sprawca zbiegł. W kilku okolicznych domach wyleciały szyby.

Wszczęto dochodzenie. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Według wszelkiego prawdopodobieństwa granat rzucił jakiś wróg żydowskich sklepów. Dochodzenie trwa.

250 pielgrzymów zmarło na cholere

Z Madras donoszą, iż w prowincji Mysore (Indie) wybuchła epidemia cholery. 250 pielgrzymów, wracających ze święta religijnego, zmarło w drodze. Z rozporządzenia władz zamknięto wszystkie targowiska.

PEWNY ZAROBEKI

Chęć zarobić do 10 zł. dziennie przy sprzedaży taniej nowości biurowej niech napiszą do „Elem”. Warszawa, Leszno 15 m. 4.

HUMOR

PRZYJACIÓŁKI

— Jerzy twierdzi, że schrupałby mnie z ochotą.
— O tak, on zawsze lubił proste potrawy. (Le Rire)



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIECENIU



Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokolem, i wraz z nim uciekla z domu ojca. Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicz. Między robotnikami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która aktywnie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki sadzając ją w ochronie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tatiana postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochronie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdolał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Towarzysze, nie wiedząc w jaki sposób nastąpił jej powrót do domu, podejrzewali ją o zdradę.

Tadeusz uciekł z gnańcu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki i przyjaciółki partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tatiana uciekla z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzji, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdziwości.

Na posiedzeniu komitetu bojowców postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć. Opracowano szczegółowy plan, który udal się: Izdebska uniknęła śmierci i wydoszła się na wolność. Tymczasem stwierdzono, że Tatiana jest niewinna, oraz że podejrzewanie ją o zdradę jest bezpodstawne.

Tatiana umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tatiana szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić general-gubernatora Skalfona i opracowali dokładny plan zamachu.

Nareszcie nadszedł dzień zamachu: ale bomba wybuchła zbyt wczesnym i Skalfon cudem ocalał. Przygłębione dziewczęta spotkały Tadeusza na szosie za miastem, gdzie zdawał mu sprawozdanie. Tatiana, która przypadkowo znalazła się tam, zauważyła, że Tadeusz czule rozmawia z Jadzią; oszalała z zazdrości i pobiegła szybko do ochrony i zameldowała o tym, że w łasku młocińskim ukrywają się zamachowcy, którzy zamierzali zamordować general-gubernatora. W rezultacie zarządzone objawę i aresztowano tylko Tadeusza, gdyż dziewczęta zdolały się ukryć.

Tadeusz otrzymał kartkę od Jadzi, która powiadomiła go, że towarzysze czynią starania, by go wydoszła na wolność. Poleciała mu również spoglądać co dzień o szóstej wieczorem przez okienko. Ale Tadeusz został osadzony w innej celi; więc następnego dnia o godzinie szóstej Jadzia na próżno spacerowała na przeciw jego okienka.

Następnego dnia z rana, gdy Jadzia zgłosiła się do zakonspirowanego lokalu, zastała tam policję. Jadzia zdolała zmylić podejrzliwych szpicli którzy uwierzyli, że przypadkowo znalazła się w tym mieszkaniu i nawet polecili jej odnieść kartkę do mieszkania doktora Dulskiego, by w ten sposób sprawdzić, czy doktor bierze udział w pracy bojowców. Jadzia skwapliwie zgodziła się na tę propozycję. Udając głupią analfaberkę, zabrała list i wyszła z mieszkania.

Gdy przędka zbiegła po schodach na dół i wyszła na ulicę, sądziła w pierwszej chwili, że teraz uda jej się zbiec i powiadomić o wszystkim doktorowi Dulskiemu. Ale poczuła wnet, a raczej zobaczyła, że za nią kroczą spokojnie szpicel...

Chcę widać sprawdzić, czy uda się pod wskazany adres. Po drugiej stronie ulicy, w pewnej odległości za nią kroczył więc szpicel, śledząc każdy jej ruch.

Wykona dokładnie ich polecenie, wobec tego wsiadła do tramwaju, który odjeżdża z rogu Wolskiej. Szpicel nie odstępował jej ani na krok. Gdy wsiadła do tramwaju, wsiadł za nią, oczywiście starał się, by go nie zauważyła. Ale Jadzia widziała dokładnie każdy jego ruch, śledząc za nim nie mniej uważnie, aniżeli on za nią.

Co teraz począć? Jak postępować? Przede wszystkim powinna wejść do mieszkania doktora Dulskiego i opowiedzieć mu wszystko. Nie zna osobliście doktora. Nigdy jeszcze nie była u niego w domu. Ostatnio zauważono, że mieszkanie jego znajduje się pod obserwacją ochrony i dlatego nikt tam już nie przychodził...

Doktor Dulski nie spotykał się również z nikim z bojowców, wiedząc, że jest śledzony i nie chcąc przyczynić się do aresztowania kogoś z „nielegalnych” towarzyszy.

Usiadła w tramwaju na ławce, spoglądając jak gdyby obojętnym wzrokiem na ulicę. Widziała jednakowoż stale przed sobą szpicla, który zasłonił swą twarz gazetą, jednak na tyle, by nie stracić jej z oczu.

Nareszcie wysiadła na rogu Marszałkowskiej i Chmielnej i weszła w ulicę Chmielną. Szpicel szedł po drugiej stronie trotuaru...

Weszła na górę, frontowym wejściem, zatrzymała się na drugim piętrze, chcąc sprawdzić, czy szpicel wchodzi za nią na schody. Tak, wszedł na górę, stanął na pierwszym piętrze! Szedł spokojnym, kocim krokiem, ledwo stąpając. Czemu jednak śledzi za nią? Czy szpicle nie mają do niej zaufania? Dlaczego więc kazali jej odnieść list do mieszkania doktora?

Jadzia zapukała do drzwi z tabliczką: „Doktor Jan Dulski”.

Drzwi otworzyła jej pokojówka. W międzyczasie Anastazję aresztowano, gdy przenosiła sztandar z napisem: „Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska”.

— Do kogo? — zapytała pokojówka.

Jadzia, pamiętając, że szpicel może stać pod drzwiami i przysłuchiwać się, co ona mówi, starała się nadal grać swą rolę niewinnej dziewczyny, która na serio bierze dane jej polecenie.

— Chciałabym pomówić z panem doktorem Dulskim.

— Pan doktor przyjmuje tylko między piątą a siódmą.

— Nie jestem pacjentką, nam pilnie polecenie do pana doktora...

— Proszę powiedzieć, o co chodzi...

— Nie, muszę pomówić o tym tylko z panem doktorem...



— Bez świadków?... — doktor przyjrzał się badawczo i ruchem ręki skinął, by weszła z nim do gabinetu.

— Godność pani?

— Stefania Sokolowska...

— W jakiej sprawie?

— W sprawie osobistej.

Jadzia została w przedpokoju. Pokojówka weszła do doktora. Po upływie kilku chwil doktor wyszedł i zapytał Jadzię, w jakiej sprawie przyszła.

— Mam list do pana doktora, ale muszę pomówić bez świadków...

— Bez świadków?... — doktor przyjrzał się badawczo i ruchem ręki skinął, by weszła z nim do gabinetu.

Tu, w gabinecie, gdy lekarz zamknął za sobą drzwi, odechnęła dopiero Jadzia z ulgą. Nie obawiała się, że szpicel, który stał pod drzwiami usłyszy jej słowa.

Opowiedziała doktorowi wszystko. Podaje mu swe prawdziwe nazwisko, by wzbudzić w nim zaufanie. Z początku bowiem odniósł się do niej z nieufnością, ale wnet podejrzania jego przysły. Zresztą okoliczności, które podaje, zgadzały się w zupełności z jego własnymi przypuszczeniami.

— A teraz, towarzyszu — zakończyła swe opowiadanie — poradźcie mi, jak mam się stąd wydoszłać. Wyjdę stąd, szpicel nie opuści mnie, póki nie wrócę na Okopową, a tam jest rzeczą możliwą, że ktoś z nich mnie pozna...

— Wyjdziecie kuchennymi drzwiami... Czy jesteście pewna, że tylko jeden szpicel za wami poszedł?

— Tak, jeden tylko. Kuchenne drzwie nie są obsadzone. Ale szpicle mogą przyjść tu i, zapytać o mnie...

— Nie. Byłoby to zresztą kapitalnym głupstwem, zdradziliby siebie całkowicie... Ale jeśli przyjdzie, wykręcę się w odpowiedni sposób... Jeśli jednak oczekuje was w bramie i zaprowadzi z powrotem na Okopową, powiedzcie, że nie znam żadnego Orlińskiego... Powiedzcie również że skrzyżłem was i wyrzuciłem kuchennymi drzwiami...

— A może jednak, moja ucieczka spowoduje u was rewizję i szereg przykrości... — wahała się Jadzia.

— Towarzysko Jadziu, jesteście w znacznie trudniejszej sytuacji, grozi wam stryżek, a więc nie ma o czym gadać... Zmykajcie czym prędzej...

Jadzia wyszła kuchennymi drzwiami i nikogo nie spotkała po drodze. Szybko biegła schodami na dół. Na ulicy również nikogo nie zastała. Dalej więc biegła w stronę Marszałkowskiej, wsiadła tam do tramwaju i odjechała.

Tramwaj szedł w stronę Mokotowa. Kilka kroków opodal przystanku siedział jakiś żebrak-kaleka i prosił o jałmużnę.

Jadzia szybko wyścignęła z woreczka rubla, którego otrzymała od szpicla, rzuciła żebrakowi do czapki. Nie, tych szpicelowskich pieniędzy nie chciała nosić ze sobą...

A żebrak spojrział na nią zdumiony: Skromnie odziana dziewczyna rzuca mu do czapki rubla. Zapewne święta jakaś usłuchoła jego prośby, zlitowała się nad nim... Tak, ta dziewczyna przypomina mu święta...

A tymczasem Jadzia szybko pociągnęła w ulicę Puławską, gdzie mieszkała matka jej koleżanki, z którą siedziała na Pawiaku.

Nie miało sensu lazić teraz do lokali, gdy nie wiadomo było jeszcze, czy nie wpadnie znów w pułapkę. Trzeba przeczekać kilka gorących dni, przekonać się, kogo te aresztowania objęły...

A tymczasem szpicel, nie mogąc doczekać się, zadzwonił do mieszkania doktora, wszedł i zapytał:

— Czy tu była niejaka Stefania Sokolowska?

— Tak, była ale już poszła...

— Jestem jej narzeczoną... Kazala mi czekać, godzinę czekam przed bramą, a jakoś jej nie widać...

— Mój panie — rezolutnie odrzekła „pokojówka” — nie wiem, jak długo pan czekał, ale oświadczam panu, że jej tu nie ma...

— Którędy wyszła?

— Pan doktor skrzyczył ją...

— Skrzyczył?

— No, tak, skrzyczył i wyrzucił ją kuchennymi drzwiami...

Szpicel szybko pobiegł na dół, wsiadł do drożki, udał się na Okopową, by dowiedzieć się, czy już Sokolowska wróciła.

— Nie, jeszcze nie wróciła...

Gdy szef ochrony, pułkownik Iwanow dowiedział się o wydarzeniu z dziewczyną, rozkazał natychmiast aresztować doktora Dulskiego.

Dochodzenie przeciwko Tadeuszowi Orlińskiemu prowadzono w przyspieszonym tempie.

Prócz Tani, która powtórzyła rozmowę, zaszyszana w łasku młocińskim, znalazło się szereg innych świadków, którzy znali Tadeusza. Przede wszystkim świadczył przeciw niemu stróż domu na Koszykowej oraz jego żona... Podczas konfrontacji, stróż poznał, że to właśnie ten młodzieniec, przynosił panience bombonierki...

— To przecież ten pan dziedziec, co swatał się do panny Kozłowskiej — rozgadał się na dobre stróż. — Nigdy nie przypuszczałem, że pan dziedziec potrafi bomby rzucać!

Tadeusz rzecz prosta nie przyznał się do winy, twierdził, że nigdy na Koszykowej nie był... A Iwanow miał szereg powodów, by jak najbardziej przyspieszyć proces...

To też sprawa Tadeusza Orlińskiego miała się odbyć w najbliższych dniach w sądzie woj-skowym...

Dalszy ciąg jutro.

CZTERY KORONY!!

PLYN „C K”

ZBAWCA B ELIZNY

Niezastąpiony środek

do bielenia bielizny



IDEALNY PRODUKT DEZYNFEKCYJNY

czyści wszelkie naczynia jak: wanny, ubikacje, naczynia kuchenne i t. p. Usuwa przykry woń, odkaża mieszkanie, zabija wszelkie bakterie.

Żądać w drogeriach, składach aptecznych i mydlarniach.

pasta „miki” odnawia bućki

Strzelał na wiwat a zabił człowieka

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznał w dniu 17 marca bardzo charakterystyczną sprawę karną. Na ławie oskarżonych zasiadał Franciszek Chudzik, któremu akt oskarżenia zarzucał, że strzelając z rewolweru na wiwat w czasie zabawy weselnej u Tomasza Czajki, gospodarza wsi Kaszewice, gminy Kluki, powiatu piotrkowskiego spowodował nieumyślne zabójstwo trafiając przypadkiem jednym wystrzałem Władysława Maciejewskiego w klatkę piersiową, czym spowodował jego śmierć z zadanej rany postrzałowej.

Przebieg nieumyślnego zabójstwa był następujący. Chudzik przyjechał z Maciejewskim na zabawę furmanką i na ich spotkanie wyszła z domu

Czajki orkiestra witając gości muzyką. W trakcie powitania Chudzik stanął na furmance i wypalił trzykrotnie z rewolweru na wiwat.

Od huków broni spłoszyły się konie i Chudzik padając na siedzenie wozu spowodował czwarty wystrzał, który trafił Maciejewskiego w piersi. Strzał okazał się tragicznym bowiem ofiara przypadkiem życie zakończyła.

Mimowolny zabójca przejął się ogromnie spowodowanym nieszczęściem. Okazał skruchę i starał się wynagrodzić bliź-

szej rodzinie zmarłego poniesione straty materialne oraz złagodzić jej ból.

Świadkowie jak ks. proboszcz Łukasik, Antoni Król, Komendant posterunku i sołtys wsi wydał nienaganną opinię o oskarżonym reszta zrobiła wyczerpująco potraktowaną obronę adwokata Wacława Walońskiego, który wnosil o łagodny wymiar kary. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i skazał nieostrożnego zabójcę na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku.

Zmiany w firmie „Bata“

W dniu wczorajszym po rocznym pobycie w Oddziale Piotrkowskim Polskiej Spółki Akcyjnej „Bata“ opuścił m. Piotrków dotychczasowy kierownik filii p. Tadeusz Nowak, który udał się na stanowisko kierownika większego oddziału tejże spółki do Kielc.

Pan kierownik Nowak w ciągu całorocznej swej pracy na terenie miasta Piotrkowa dał się poznać jako dobry organizator, solidny kupiec oraz szczerzy Polak i patriota. Będąc czynnym członkiem Koła Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy p. Nowak oddawał się z zapałem pracy społecznej na polu przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego ciesząc się u kolegów i w kołach polskiego społeczeństwa pełnym uznaniem i wielką sympatią. W związku z opuszczeniem Piotrkowa towarzyszący p. kier. Nowakowi ogólne życzenia jak najlepszego powodzenia w jego dalszej karierze życiowej i społecznej.

Zarząd Miejski m. Piotrkowa podaje do publicznej wiadomości, że Łaźnia Miejska w tygodniu przedświątecznym t. j. od dnia 22 do 27 b.m. czynną będzie dla publiczności cały tydzień w godzinach od 8 rano do 20-ej wieczorem, za wyjątkiem soboty, gdzie kąpiel trwać będzie do godz. 12-tej.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski m. Piotrkowa ogłasza przetarg ustny na sprzedaż szmelu lanego i kutego, balustrady kutej 93,50 długiej, oraz starego kotła miedzianego. Przetarg ustny na szmelc żelazny, kuty i miedź odbędzie się w dniu 23.III 1937 r. o godz. 12-iej w południe na Betoniarni Miejskiej przy ul. Aleja 3-go Maja 33.

Na balustradę należy składać oferty pisemne w kopertach zalakowanych w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego do dnia 31 b.m. godz. 12 w południe.

Szmelc oraz balustradę oglądać można na Betoniarni Miejskiej od godz. 8 do 12-iej codziennie prócz świąt.

Zarząd Miejski m. Piotrkowa.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdemotywacja, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze, Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

dziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

PIEKARNIA PAROWA i CUKIERNIA MARIANA MĘCIKIEWICZA

FILIE: Słowackiego 14 i 34 i Rynek Trybunalski 4.

Telefony 14-98, 19-10

BABY, MAZURKI, CIASTA, MAZURKI i inne wyroby, wchodzące w zakres piekarniano-cukierniczy.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

TOWAR PIERWSZORZĘDNY, — CENY NISKIE

Radosne i żałobne Imieniny

Spółceństwo piotrkowskie, nasze wojsko i organizacje obchodzą w dniu 18 bm. imieniny Marszałka Smiętego Rydza, a nazajutrz 19 bm. żałobne imieniny Twórcy Niepodległości i Wskrzyszyciela Ojczyzny ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W przeddzień w godzinach wieczorowych odbył się capstrzyk, a wczoraj o godzinie 10-iej przed południem w kościele O.O. Bernardynów odprawione zostało tradycyjne nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, szerokie sfery publiczności a w innych świątyniach młodzież szkolna szkół średnich i powszechnych pod kierunkiem wychowawców.

Odnaczenia

w dniu 19-ym marca

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony znany przemysłowiec Okręgu Łódzkiego p. Brunon Feliks Krusche, prezes Zarządu Spółki Akcyjnej „Krusche i Ender” w Pabjanicach i Moszczenicy. Udekorowany działacz ze sfer wybitnie przemysłowych jest teściem pana barona Endera, właściciela majątków i zakładów fabrycznych w powiecie piotrkowskim.

W tutejszych sferach wojskowych Złoty Krzyż Zasługi otrzymał komendant garnizonu płk. dypl. Stanisław Jan Ferdynand Świtalski.

Komunikat

Dn. 20/III 37 r. (w sobotę) o g. 7-iej w kościele p.p. Dominikanek rozpoczynają się rekolekcje dla inteligencji pracującej. Ks. Ks. Proboszczowie

Ze sceny

Wobec wielkiego powodzenia jakim cieszyło się przedstawienie p. t. „Nazarejczyk”, komunikujemy P. T. Publiczności piotrkowskiej, że dnia 21 marca r.b. t.j. w niedzielę palmową o godz. 6.30 p.p. w sali im. J. Kilińskiego odbędzie się powtórzenie tego przepięknego Misterium Wielkopostnego.

Przedprzedaż biletów w kancelarii parafii św. Jacka.

Występ

domowego złodzieja

W dniu 17 bm. około godz. 20 na szkodę Berlińskiego Antoniego, zam. w Piotrkowie, przy ul. Wiślanej Nr. 14, skradziono podczas nieobecności domowników stół z mieszkaniem, w szufladzie którego znajdowało się kilka złotych monet rosyjskich po 5 i 15 rubli oraz 40 zł gotówki.

Nazajutrz miejscowy Komisarjat PP. zatrzymał Kwiatkowskiego Franciszka, lat 28, zam. w Piotrkowie, podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

Na fali radiowej

Radiowa audycja o pielgrzymkach na Jasną Górę

Wiele jest w Polsce miejscowości, w których wiążą się piękne tradycje historyczne, i które każdy Polak, przebywający na obczyźnie wspomina ze szczególnym sentymentem. Do takich miejsc należy przede wszystkim Jasna Góra. Dlatego też w okresie przedświątecznym wznowiona zostanie dla naszych rodaków na obczyźnie audycja poświęcona Jasnej Górze. Opracowana w formie nastrojowego słuchowiska, przedstawi tradycyjną pielgrzymkę do Częstochowy, zdążającą przy dźwiękach pieśni religijnych do klasztoru Jasnogórskiego. Omówiona zostanie również rola, którą klasztor ten odegrał w historii naszego kraju. Audycja ta w opracowaniu Jadwigi Koniecznej-Nadratowskiej nadana zostanie dn. 20 marca o godz. 19.00.

Trasmisja Polskiego Radja z Paryża uroczystości przeniesienia prochów Marszałka Focha

W sobotę dn. 20 b. m. odbywać się będzie w Paryżu uroczystość przeniesienia prochów Marszałka Francji i Polski gen. Ferdynanda Focha do Pałacu Inwalidów.

Polskie Radio organizuje transmisję tej uroczystości. Transmisja oraz reportaż rozpoczną się o godz. 18.00.

Min. Świętosławski w radio zainauguruje cykl odczytów dla młodzieży

W sobotę dn. 20 bm. o godz. 18.50 p. Min. prof. Wojciech Świętosławski wygłosi przez radio przemówienie p. t. „W jakiej szkole kształcić młodzież po ukończeniu gimnazjum”.

Przemówienie p. min. Świętosławskiego wiąże się z sprawą organizacji liceów, które powstaną z początkiem przyszłego roku szkolnego, a więc od jesieni r.b., i dzielić się będą na ogólnokształcące, pedagogiczne i zawodowe. Do liceów tych przyjmowana będzie młodzież, kończąca 4 klasy państwowych gimnazjów ogólnokształcących, obok młodzieży z gimnazjów prywatnych i eksternów.

Przemówienie p. ministra, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie, zapoczątkuje specjalny cykl odczytów radiowych dla młodzieży. Cykl ten rozpocznie się w piątek dn. 9 kwietnia i nadawany będzie stale w poniedziałki i piątki o godz. 17.00.

Kupujcie wyroby krajowe

W Paryżu, Wiedniu, Budapeszcie najmodniejsze w tym sezonie



Najładniejszy podarunek na Święta

Podrzutki w kościele

W dniu 18 bm. w godzinach rannych w kościele OO. Bernardynów w Piotrkowie znaleziono podrzucone zwłoki 2 noworodków.

Awanturnicze małżeństwo

W dniu 18 bm. Posterunek PP. w Sulejowie zatrzymał Sieradzkiego Zygmunta, lat 27 i jego żonę Mariannę, lat 33, zam. Sulejowie, podejrzanych o kradzież drobiu i czynny opór policji.



Już dziś w programie „CZARÓW” cudowny film p. t.

Peter i Bbetson

Miłość silniejsza od śmierci.

Piłkarze polscy w Paryżu

W niedzielę dn. 21 b. m. o godz. 17.40 Polskie Radio nadaje na wszystkie swoje rozgłośnie reportaż telefoniczny red. Jana Gryżewskiego z przedbiegu meczu piłkarskiego Polska Zachodnia — Liga (Paryż). Po reportażu inż. Zygmunt Skibniewski wygłosi felieton p. t. „Architektura Polska na Wystawie Paryskiej”.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.